

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

21 (834)

NIEDZIELA, 22 maja 1977

ROK XIX

Od Moskwy po Brazzaville

Przed sądem w Wilnie stanął radziecki uczyony, Kowaliew, oskarżony o propagowanie literatury religijnej. Jeden z jego przyjaciół, inny radziecki uczyony, Sacharow, laureat Nagrody Nobla, przybył na proces, by dodać odwagi oskarżonemu. Niestety nie wpuszczono go do gmachu sądu. Stał więc przed drzwiami, na mrozie. Otoczono go kordonem policji. Policjanci pluli mu w twarz. Sacharow stał spokojny, nie ocierał nawet twarzy... Podobny do Chrystusa, oplwanego przed męką.

Ks. Dymitri Dudko. W Moskwie, ks. Dymitri Dudko, ścigał tłumy do kościoła św. Mikołaja. Przychodzili zwłaszcza ludzie młodzi. Kazania ks. Dudko trwały nieraz dwie godziny; poruszał ludzkie sprawy codzienne, odpowiadał na stawiane pytania.

Aż w końcu, patriarcha, zmuszony przez władze państwowe, przeniósł ks. Dudko daleko poza stolicę, do Kabanowa. Ale i tu niez mordowany kaznodzieja nie zamilkł. W grudniu zwolniono go z funkcji kapłańskich. Pod wpływem jednak protestów, które dochodziły z zagranicy, znów przydzielono mu parafię w roku 1976. Dla ks. Dudko, po ośmiu latach obozu: „Słowo Boże nie może być niewolone”.

Sprawa ks. Dudko jest charakterystyczna dla sytuacji religijnej w Związku Radzieckim. Władze tolerują pracę księdza, dopóki nie wychodzi ona poza budynek kościelny. Ale jeżeli ksiądz będzie zaspakajał pragnienie prawdy, jeżeli poruszy sprawy codziennego życia, zwłaszcza jeżeli będzie zwalczał niewiarę, wówczas zostanie oskarżony o łamanie prawa. Dlatego poza Kościołem oficjalnym, istnieje dziś w Rosji

coraz silniejszy Kościół podziemia, katakumb.

Przed sądem... Chrześcijanie gromadzą się w piwnicach, nieraz w lesie. Ktoś czyta kazanie, napisane przez księdza, następnie rozdziela komunię świętą. Ktoś inny udziela chrztu dzieciom, przygotowuje narzeczonych, przyjmuje ich przysięgę ślubną i błogosławi ich nowemu życiu.

Nieraz policja wpadnie na ślad takich spotkań. Następują aresztowania. Posłuchajmy odpowiedzi w czasie procesów, przed sądem.

„Jestem chrześcijaninem od 40 lat, nie myślcie, że teraz mnie przeszkolicie”.

Sędzia zwraca się do oskarżonej:

— Dlaczego pani nie chce wziąć adwokata?

— Jezus Chrystus jest moim jedynym obrońcą.

„Obywatele, sędziowie, nie patrzę na was jak na wrogów; jesteście moimi braćmi w wielkiej ludzkiej rodzinie. W więziennej celi będę się modlił za was”.

„Ze spokojem przyjmuję wyrok. Wszystko powierzyłem Panu Jezusowi”.

Młodzi ludzie skazani za to, że śpiewali w pociągu „Oddajmy naszą młodość Jezusowi”, po ogłoszonym wyroku padają na kolana na sali sądowej: „Dzięki Ci Panie, że pozwalasz nam cierpieć za wiarę”.

Nosicielka Chrystusa. Waria, młoda dziewczyna, niedawno nawrócona, pisze z obozu do swojej przyjaciółki: „Praca jest trudna, brak jedzenia. Ale teraz mam już cel w życiu: wiem dokąd idę i dla kogo cierpię. Kto nas odłączy od Chrystusa? Nic i nikt... Mając 19 lat,

po raz pierwszy święciłam Boże Narodzenie. Poszliśmy z przyjaciółmi nad rzekę, rozbiliśmy lód i w nocy siedmiu braci i ja przyjęliśmy chrzest”.

Wiarę spotkać można również w sercu tych, którzy należą do partii. Pani R... z Polski, jadąc na Litwę, zabrała z sobą sto hostii konsekrowanych, by udzielić komunii ludziom, którzy nie mają księdza. Na granicy celniczka przegląda wszystko, przeprowadza osobistą rewizję. Odkrywa zaszyte w płaszczu pudełeczko. „Co to jest? — To Chrystus” — odpowiada pani R... Celniczka pochyla się głęboko, składa ręce jakby w modlitwie i pozwala przejść spokojnie... nosicielce Chrystusa.

19 maja 1976 roku, Kazimierz Kąkol, polski minister Urzędu do Spraw Wyznań, powiedział do członków partii: „Najlepszym polem walki o zwycięstwo nad religią jest życie lepsze i wygodniejsze. Wraz z powstaniem społeczeństwa konsumpcyjnego osiągniemy warunki podobne do tych, jakie są na Zachodzie, które pozwolą przyspieszyć zamieranie Kościoła”.

(ciąg dalszy na stronie trzeciej)



Diakon Szczepan

Rozrastał się z biegiem czasu Kościół Chrystusowy. Należało pamiętać o ubogich i wdowach, należało zadbać o sprawiedliwy podział dóbr. Czynności te przeszkadzały Apostołom w ich zasadniczym posłannictwie. „Nie jest rzeczą słuszną, abyśmy zaniedbywali słowo Boże, a obsługiwali stoły” (Dz 6, 2).

Zgromadzili więc swych uczniów i poprosili ich, aby spośród nich wybrali „mężów cieszących się dobrą sławą, pełnych Ducha i mądrości” (Dz 6, 3). Mężowie ci mieli się zająć materialnymi sprawami Kościoła, Apostołowie zaś — „wyłącznie modlitwie i posłudze słowa” (Dz 6, 4).

Podobał się projekt zebrany, wybrali więc do materialnych posług Siedmiu. Pierwszym, którego wybrano był Szczepan, „mąż pełen wiary i Ducha Świętego” — pisze autor Dziejów Apostolskich. Wybranych przedstawili Apostołom. Ci pomodlili się nad nimi i włożyli na nich ręce. Byli to pierwsi diakoni. Tak głosi najwcześniejsza Tradycja. Oni to podczas sprawowania Eucharystii czytali Ewangelię i rozdawali Komunię. Zajmowali się materialnym zarządkiem Kościoła.

Szczepan, obowiązki swe brał na serio. Mąż „pełen łaski i mocy działał cuda i znaki wielkie wśród ludu” — tak określa go Łukasz, autor Dziejów Apostolskich. Szczepan umiał pogodzić posługę materialną z głoszeniem Jezusa ukrzyżowanego i zmartwychstałego. Tą wiarą żył i o niej dawał świadectwo codziennym życiem. Z mocą przekonywał i udawadniał Żydom, że Jezus z Nazaretu to zapowiedziany i oczekiwany Mesjasz, Pomazaniec Boży.

Nie zważał na osobiste niebezpieczeństwo. Posądzono go o zbeszczeszczenie Prawa. Aresztowano go. Zabrakło mądrego i rozsądnego Gamaliera, który obronił w podobnej sytuacji Piotra i jego towarzyszy, gdy chciano ich zgładzić za wyznawanie i nauczanie wiary w Zmartwychstałego Jezusa. Sam może nie wierzył w to, co Apostołowie głosili. Miał jednak odwagę ich bronić. Przed sądem powiedział śmiało: „Mężowie izraelscy, zastanówcie się dobrze, co uczynić z tymi ludźmi. (...) Jeżeli bowiem od ludzi pochodzi ta myśl czy sprawa, rozpadnie się, a jeżeli rze-

czywiście od Boga pochodzi, nie potraficie ich zniszczyć i może się czasem okazać, że walczycie z Bogiem” (Dz 5, 35, 39). Wychłostano Apostołów i zabroniono im nauczać w imię Jezusa. A oni cieszyli się, że stali się godnymi cierpieć dla imienia Jezusa. Dalej nau czali i głosili Jezusa z Nazaretu.

Ze Szczepanem stało się jednak inaczej. Przemówił do nich bowiem twar do i ostro:

„Twardego karku i opornych serc i uszu! Wy zawsze sprzeciwiacie się Duchowi Świętemu. Jak wasi ojcowie tak i wy! Któregóż z proroków nie prześladowali wasi ojcowie? Pozabijali nawet tych, którzy przepowiadali przyjsie Sprawiedliwego. A wyście Go zdradzili teraz i zamordowali. Wy, którzy otrzymaliście Prawo za pośrednictwem aniołów, lecz nie przestrzegaliście go” (Dz 5, 51-53).

To były za śmiałe słowa. Słowa — co prawda — prawdziwe, ale nie przy prowadziły Żydów do rozsądku. Przeciwnie, zaczęli zgrzytać zębami ze złości. Rzucili się wszyscy na Szczepana. A on? „Pełen Ducha Świętego patrzył w niebo i ujrzał chwałę Bożą i Jezusa, stojącego po prawicy Boga”. To widzenie przekazał Żydom: „Widzę niebo otwarte...”. Na te słowa wywlekli go za miasto i zaczęli w niego ciskać kamieniami. Musieli się przy tym zgrzać, bo rzucili wierzchnie odzienie. Złożyli swe szaty u stóp uczonego młodzieńca, Szawłem nazywanego.

„Ten Szawel — pisze Tadeusz Żychiewicz — miał potem w służbie Świątyni spełniać zadania funkcje o wiele bardziej odpowiedzialne: śledził i porywał

z domów ludzi na więzienie i śmierć. Był kimś w rodzaju uczonego, ideowego i gorliwego oberpolicjanta. Czynił to z przekonaniem, mniemając, że służy Bogu. Aż któregoś dnia stało się coś takiego, że zawrócił. Poszedł drogą ukamienowanego Szczepana. Dziwna historia. (...) Dziwnie czasem ciskał Bóg ludzi w ręce Syna”.

Może modlitwa dogorywającego Szczepana wyprosiła mu łaskę nawrócenia. Męczennik Szczepan przebaczał swoim katom. Modlił się za nich: „Panie, nie poczytaj im tego grzechu”. Skonał, ale wszedł do chwały Zmartwychstałego.

Iluz ich pójdzie śladami Szczepana? Setki, tysiące, a może i miliony. Od Koloseum rzymskiego, aż po nasze czasy. Czasy obozów koncentracyjnych i sowieckich łagrów. Od Południowej Ameryki poprzez Azję i Afrykę, giną ci, którzy głoszą Jezusa, Jego miłość bratnią i sprawiedliwość społeczną.

W raporcie Aleksandra Gizburga i Jurij Orłowa opisane jest aresztowanie pewnego stolarza sowieckiego. Powód? Wychowywał swe dzieci w wierze Jezusa Chrystusa. Podczas antyreligijnego seansu w fabryce ten człowiek miał odwagę stanąć w obronie Ewangelii. Ogłoszono go „wrogiem ludu” i aresztowano.

Dziwna rzecz, że męczennicy przebaczą swoim katom. Modlą się za nich do Boga słowami Szczepana: „Boże, nie poczytaj im tego grzechu”. A czynią to za przykładem Jezusa umierającego na krzyżu i modlącego się: „Ojcze, przebac im, bo nie wiedzą, co czynią” (Łk 23, 34).

Roman Duda omi

W środę Wielkiego Tygodnia 1945 roku podczas obławy wpadłem w ręce gestapo, będąc w towarzystwie kolegi, który miał przy sobie broń... Groziła nam kara śmierci.

Jeszcze dziś mam przed oczyma lufę pistoletu wymierzoną we mnie podczas przesłuchiwania, wspominam straszliwe uczucie, jakbym miał we wnętrzościach kupę rozpalonych kamieni, czuję chłód spływającego po ciele potu. Zamknięty w ciemności zimnej celi czekałem w nieopisanej trwodze chwili śmierci. Zacząłem się modlić, o ile pozwalały na to odżywające w pamięci chwile minionego życia, i jeśli można nazwać modlitwą ustawiczne powtarzanie po setki razy Jezusowego Imienia, przerywane chwilami chaotycznie dziesiątkami Różańca. Modliłem się tak żarliwie, jak nigdy jeszcze w moim życiu, modliłem się o cud, nie mając nadziei, że spełnić się on może. Po trzech dniach zaszły okoliczności niespodziewane. W samą Niedzielę Zmartwychwstania zostaliśmy zwolnieni.

F.K.

POLSKA PIELGRZYMKA DO PARAY LE MONIAL

5 czerwca br.

Program dnia.

9.00 — przybycie pielgrzymów. Punkt INFORMACJI będzie się znajdował u wejścia do ogrodu. Okazja do spowiedzi św. przy ołtarzu w parku.

10.00 — przygotowanie do procesji — do ołtarza w parku.

10.30 — Msza św. koncelebrowana, wraz z kazaniem.

Przerwa obiadowa.

14.30 — przy ołtarzu w parku nabożeństwo do N. Serca Pana Jezusa, z procesją do ogrodu objawień, oraz kazaniem okolicznościowym. Akt Poświęcenia się Sercu Pana Jezusa.

16.15 — zakończenie pielgrzymki.

W Domu Pielgrzyma (park) „Abri” można będzie spożyć obiad, oraz kupić napoje. Proszę już przy zapisie wpłacić na obiad 25 fr. Organizatorzy poszczególnych autobusów proszeni są, aby mi przysłać liczbę tych, którzy chcą spożyć obiad. Proszę również o przysłanie mi pieniędzy, abym mógł zapłacić za posiłki. Bilety na obiad będą odbierane przy stole. Każda pielgrzymka będzie miała wyznaczony stół z zaznaczeniem miejscowości. Bardzo będę wdzięczny gdy organizatorzy napiszą do mnie, powiadamiając o przyjeździe, nawet jeżeli nie korzystają z posiłku.

Serdecznie zapraszam Drogich Rodaków wzięcia udziału w naszej pielgrzymce do miejsca kultu Boskiego Serca.

Życzę wszystkim dobrej drogi, jak również obfitego w łaski Boże Dnia Pielgrzymki w Paray le Monial.

ks. prał. Tadeusz Derendal



MAJ — MIESIĄCEM ZBIÓRKI NA OŚWIATĘ

Związek Rezerwistów i b. Kombatantów Okręg VI-Paryż, przypomina i apeluje do Zarządów Kół w okręgu paryskim o przeprowadzenie zbiórki na Oświatę w czasie miesięcznych zebrań.

Pomóżmy Komisji Oświatowej wychować naszą młodzież w duchu naszych ojców, po katolicki.

Za Zarząd: St. Suwała, prezes

(ciąg dalszy ze strony pierwszej) 800 nowo wyświęconych kapłanów w Polsce.

Ks. kard. Stefan Wyszyński powiedział kiedyś: „Boję się bardziej praktycznego materializmu, niż materializmu ateistycznego. Pierwszy czyni człowieka niewrażliwym na Boga, a drugi pośrednio woła o Niego”.

W Polsce, o każdej porze dnia można zobaczyć ludzi w kościele, klęczących na posadzce. Zmiany posoborowe nie stanowią dla polskich wiernych problemu. Są związani z Kościołem, Ojcem św., biskupami.

Seminaria duchowne są pełne, średnio 800 seminarzystów otrzymuje każdego roku święcenia kapłańskie. Polska w tej chwili wysyła najwięcej misjonarzy do krajów Trzeciego Świata.

Zamordowani biskupi w Afryce

Niedawno temu świat obiegła wiadomość o zamordowaniu ugandyjskiego arcybiskupa Luwuma. W miesiąc później po tej tajemniczej śmierci, zamordowano katolickiego arcybiskupa Brazzaville, kard. Emila Biayenda. „Te dwa ostatnie męczeństwa — stwierdza Panafrkańska Konferencja Kościołów — wniosły siłą rzeczy niepokój i trwogę w umysły ludzi, którzy wierzą w świętość życia ludzkiego”.

Prześladowanie cierpi również Kościół w Ameryce Łacińskiej. Jeden z dokumentów konferencji Episkopatu Szwajcarii pisze: „W Ameryce Łacińskiej zabija się Kościół”.

Cierpienie Kościoła, który idzie ku Zmartwychwstaniu jest wezwaniem dla nas katolików Zachodu, śpiących w wygodzie łatwego życia i zapalczywych w gorszących kłótniach. Sześćdziesięciu dwóch katolików Związku Radzieckiego skierowało niedawno temu list do wierzących Zachodu: „Drogi Dzieci Boże, oto czas, abyśmy powstałi ze snu... Łączcie się z nami w gorliwej modlitwie. Żebzemy o waszą miłość”.

o f i a r a
za pojedynczy numer
1.20 F



K A L E N D A R Z

22 maja, św. Ryty

Urodzona w Roccaparenie, w Umbrii. Na piętnaście lat przed śmiercią otrzymała stygmaty korony cierniowej. Zmarła 22 maja 1457 roku. Dedykowano jej wiele kościołów, dzieł charytatywnych i bractw, zwłaszcza we Włoszech, w Ameryce Południowej i na Filipinach.

25 maja, św. Bedy Czcigodnego

Wychowany przez św. Benedykta Biscop, wstąpił do zakonu i przyjął święcenia kapłańskie. Napisał wiele dzieł teologicznych. Został ogłoszony Doktorom Kościoła. Umarł w roku 735.

26 maja, św. Filipa Nereusza

Urodził się 21 lipca 1515 roku we Florencji. Przyjaźnił się z wieloma współczesnymi mu świętymi: Ignacym Loyolą, Karolem Boromeuszem, Kamilem de Lellis, Franciszkiem Salezym. Jest jednym z największych katolickich reformatorów XVI wieku, wybitnym kierownikiem duchownym, ponadto jednym z najbardziej wesołych świętych. Zmarł 26 maja 1595 roku.

27 maja, św. Augustyna z Canterbury

W 597 roku wzięty z klasztoru św. Andrzeja w Rzymie, został posłany przez Grzegorza Wielkiego do Anglii w celu przepowiadania Ewangelii, na czele czterdziestoosobowej grupy. Król Kentu przyjął go życzliwie i wprowadził do swej stolicy, gdzie ponadto dał mu teren pod budowę opactwa. Pochowany został w opactwie, które później zostało przemienione na opactwo jego imienia.

Le Swiat KATOLICKIEGO

Z A I R

SZKOŁY ODDANE KOŚCIOŁOWI

Doniesienia z Afryki, niepokoje w Kongo, wojna w Zairze — znowu zwróciły naszą uwagę na ten rejon świata.

Przypomnijmy jaka jest sytuacja Kościoła w Zairze, dawnym Kongu belgijskim. 27 lutego br. podpisano w Kinszasie, stolicy Zairu, porozumienie w sprawie szkół między państwem a Kościołami: katolickim, protestanckim i wspólnotą kimbanguistyczną. Władze wprowadziły ponownie kościelną własność szkół sprzed 30 grudnia 1974 roku, pod warunkiem, że przyjmą one program nauczania istniejący w szkołach państwowych. W oparciu o te konwencje Kościoły: katolicki, protestancki i wspólnota kimbanguistyczna będą mogły organizować w prowadzonych przez siebie szkołach nieobowiązkowe kursy religii i moralności.

Chrześcijanie w Zairze stanowią najbardziej zwartą, oświeconą i żyjącą na wysokim poziomie kulturalnym warstwę, jaką tworzy 4,5 mln katolików i 800 tys. protestantów. Od chwili uzyskania niepodległości (w 1960 roku), Kościół katolicki przeżył wiele ciężkich chwil zwłaszcza w zamęcie wojny domowej. Godzili weń szczególnie tzw. muleliści — fanatyczny ruch nacjonalistów afrykańskich skierowany przeciw białym bez względu na przekonania i pochodzenie. Muleliści wymordowali kilkuset misjonarzy i misjonek, wiele misji zostało zlikwidowanych, wielu misjonarzy wróciło do Europy.

Po ustaniu walk Kościół w pełni włączył się do pracy nad odbudową Kraju, przeorganizował skruktury i uczynił bardziej afrykańskimi.

100 TYS. MŁODYCH PRZECIW PRZERYWANIU CIĄŻY

W sobotę, 23 kwietnia br., w Mediolanie odbyła się manifestacja: 100 tys. katolików, przeważnie młodzieży, którzy przybyli z 250 parafii Lombardii, na sta-

dionie miejskim wyraziło modlitwą, pieśnią i tańcem swój sprzeciw wobec praktyki przerywania ciąży. Matka Teresa z Kalkuty w przemówieniu skierowanym do zebranych powiedziała: „Bogate narody, które oficjalnie zgodziły się na usuwanie ciąży, są narodami najbiedniejszymi spośród biednych: nie mają już odwagi przyjąć nowego życia”. W tym samym dniu w Rzymie, papież Paweł VI, zwrócił się do trzystu lekarzy: „Jest rzeczą konieczną przeciwstawić się tzw. liberalizacji i demaskować błędy, na których oparto propagandę zalecającą przerywanie ciąży”.

ODRODZENIE RELIGIJNE W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Poszczególne kościoły w Stanach Zjednoczonych sygnalizują wzrost liczby wiernych uczestniczących w nabożeństwach. Równocześnie w roku ubiegłym szkoły teologiczne zanotowały rekordową liczbę studentów: przeszło 43 000, a katolickie seminaria duchowne po raz pierwszy od dziesięciu lat — wzrost liczby seminarzystów.

Zdaniem „znawców”, odrodzenie życia religijnego związane jest z położeniem akcentu przez Kościoły na modlitwę, duchowość, z pewnym pominięciem ruchów społecznych, które często dezorientowały ludzi wierzących. W ciągu ostatnich pięciu lat wzrosło również zapotrzebowanie na książkę religijną. Według instytutu badania opinii społecznej, Gallup, frekwencja na nabożeństwach niedzielnych, która w roku 1958 spadła do 40%, w latach siedemdziesiątych wzrosła do 42%.

CARITAS W SENEGALU

Caritas senegalski prowadzi od 1973 roku szeroko zakrojoną akcję rozwoju rolnictwa. Fundusze wydawane na ten cel przez Caritas wynoszą rocznie ponad 2 mln franków francuskich. Akcja przynosi już pierwsze poważne owoce przyczyniając się do podniesienia stopy życiowej mieszkańców Senegalu.

DOKTORAT HONORIS CAUSA

Katolicki uniwersytet Notre Dame w stanie Indiana w USA przyznał doktorat honoris causa prezydentowi J. Carterowi. Wizyta po odbiór wyróżnienia przewidziana jest 22 maja br. Uniwersytet Notre Dame założony został przez misjonarzy francuskich w 1842 r. i posiada m. in. najstarszy w USA wydział prawa. Jego aktualnym rektorem jest o. Teodor Hessburg ze zgromadzenia św. Krzyża, który od niedawna jest także przewodniczącym Fundacji Rockefellera, a przez prez. J. Cartera mianowany został po jego wyborze na członka komisji, której zadaniem był wybór nowej administracji.

„GWIAZDA MISJI”

Założony pod tą nazwą przed 11 laty w brazylijskim mieście Nova Iguacu pod Rio de Janeiro Instytut Misyjny werbistów otrzymał nową strukturę organizacyjną, zwłaszcza w zakresie nowicjatu dostosowanego do specyfiki miejscowych warunków. Nowicjat ten ma się odbywać przez kilka lat tylko podczas ferii letnich. Miejscem pierwszej jego sesji będzie stacja misyjna Kirito-kue w parafaturze Alto Parana, na terenie zamieszkałym przez Indian Guranów. Założycielami Instytutu są brazylijscy kapłani — ks. Valdir Ros i o. Nicolaus de Gunha, werbista. Chętnych do nowicjatu jest tak dużo, że aktualnie zdołano przyjąć tylko ich trzecią część.

STOWARZYSZENIA CHARYTATYWNE W TAJLANDII

Ponad 350 stowarzyszeń charytatywnych działa w Tajlandii, w tym 10 katolickich. Współpracują one między sobą, a organem koordynującym jest Krajowa Rada Dzieł Społecznych z siedzibą w Bangkoku. Rada ta podzieliła Tajlandię na 9 rejonów, powierzając każdy z nich pewnej grupie stowarzyszeń dobroczynności.

Za naszą i waszą wolność

Gruby Antek gwizdnął przeciągle i popatrzył z podziwem na Francika. Chłop wydawał mu się mały, drobny, mizerny, za którego nikt by nie dał nawet dwóch groszy. W swoim wyszarzałym roboczym ubraniu, z twarzą chudą i wydłużoną, odbijającą się na dużej głowie osadzonej na wydłużonej szyi ze sterczącą pośrodku grdyką, zdawał się być bardziej karykaturą ludzkiej postaci, niż normalnym człowiekiem. Jednak ci co go znali, wiedzieli, że posiada niezwykłą siłę i centnar węgla może podnieść zdrową ręką i zarzucić sobie na plecy. Ciała było w nim niewiele, ale za to siłę w kościach i żyłach posiadał ogromną.

— No, no!... A co chcecie z nimi zrobić? Odstawić ich na policję?

— Nie chciałbym mieć z policją nic do czynienia — odpowiedział niechętnie Czajka. — Najlepiej ich wyrzucić za drzwi i koniec.

— Jak chcecie.

Antek podniósł nóż z ziemi, obejrzał go na wszystkie strony i schował do kieszeni, a brzytwę wręczył Francikowi.

— Macie na pamiętkę!

Następnie pochylił się nad leżącymi i potrząsnął mocno jednym i drugim. Zajęczyli z cicha, ale nie otwierali oczu.

— Dajcie no trochę wody z tego syfonu — rzekł do Czajki, który bezwiednie trzymał jeszcze butelkę w ręce.

Siknął im w twarze rwącym strumieniem. Poruszyli się natychmiast i otwarli oczy. Antek schwycił pierwszego z nich za krawat i postawił przy kontuarze.

— Chcecie się jeszcze bić? — zapytał po francusku.

Arab zaczął drżeć jak w febrze i twarz powlokła się przestraczem. Antek zaśmiał się trzepnął go palcami pod brodę.

— Na drugi raz nie zaczynaj tutaj awantury, bo będzie gorzej. A teraz umykaj do domu!

Odprowadził go do drzwi i kopniakiem w tyłek wyrzucił na ulicę. W ten sam sposób postąpił z drugim Arabem.

Czajka z wdzięczności, że cała awantura skończyła się bezkrwawo, zafundował wszystkim kolejkę.

Stanęli więc wzdłuż bufetu i popijali z zadowoleniem, śmiejąc się i dowcipkując.

Niedziela i Sroka usiedli z powrotem obok Grzeli i podjęli przerwana rozmowę.

— Ale było gorąco — powiedział Sroka do Grzeli. — Dobrze, że nie widzieliście co się tu działo, bo byście w portki narobili...

Niewidomy starzec podniósł głowę.

— Nie obce mi są takie bójki — rzekł z lekceważeniem. — Nieraz widziałem za moich młodych lat, jak się takie zawodowe kundy okładali śrupakami. Tam było na co popatrzeć. Prali się tak, że tylko im jucha ciekła z gęby, a zęby pryskały na wszystkie strony.

— No, tak — usprawiedliwiał siebie i Srokę Niedziela. — Ja też widziałem niejedną, a nawet i sam dokładałem ręki do takich bijatyk, ale z tymi dzikusami to co innego.

— Byli jeszcze gorsi, a dali im radę — mruzczał nieprzekonany Grzela.

— Dobrze wam tak mówić, jak nic z tej bójki żeście nie widzieli.

Stary zaperzył się jeszcze bardziej. Stuknął pięścią w stół i powiedział:

— Ja tego nie widziałem, ale wszystko wiem co się działo, bo słuch mam dobry. Wy sobie mówicie: „Głupi Grzela, co on tam może wiedzieć, kiedy jest ślepy!”. A ja wam powiem, że więcej widzę teraz duchem, jak oczami. Tak! Jak nie wierzycie, to mogę wam wszystko od początku opowiedzieć co się tutaj działo.

— To z was pewnie taki jasnowidz — rzekł z przekąsem Niedziela.

— Jaki znowu jasnowidz? — obruszył się stary.

— Ano taki, co wszystko widzi, choćby to było daleko za górami i lasami... Co będzie jutro i pojutrze, a nawet i za rok...

— No, tak. To i ja takim jestem — pokiwał głową Grzela, jakby istotnie uwierzył, że to co mówił jest prawdą.

— To powiedzcie, czy Hitler wygra czy przegra tę wojnę?

Grzela podniósł palec wskazujący w górę i zastygł w bezruchu. Jego ogromne żubrowe cielsko przybrało sfinksowatą postać. Trwał tak przez kilka chwil w milczeniu i patrzył szeroko otwartymi oczami przed siebie, nic nie widząc. Ludzie rozmawiali w pobliżu, popijali, stukali szklankami i kieliszkami, i śmiali się. Grzela przebywał jakby w innym świecie. Po jakimś czasie ocknął się i zaczął mówić:

— Hitler skończy marnie, bo każde zło musi zginąć. Miliony ludzi, którzy mu dzisiaj służą, będą go przeklinać. Wszystkie narzędzia, które używa w tej wojnie obrócą się przeciwko niemu. Już widzę jak jego statki idą pod wodę, a szczury skaczą w morze, czując zgubę.

Znowu potarł czoło spoconą dłonią i zmarszczył brwi. Zdawało się, że szuka natchnienia, że ze swojej wyobraźni wybiera najistotniejsze elementy dla przekazania swoim słuchaczom. Obecni słuchali go też z uwagą. Jedni z uśmiechem lekceważenia, inni z prawdziwym wyrazem podziwu. Na ogół zaciekawienie było u wszystkich, bo wszyscy łaknęli wiadomości i nowych haseł podtrzymujących ich na duchu.

— ...Obręcz co ścisca cały świat, pęknie niespodziewanie... Wyzwolą się ludzie z piekielnej niewoli, ale nie będzie to wolność taka o jakiej marzyli...

Biada człowiekowi, który upada na duchu i zaprzeda się Molochowi za kęs chleba lub złoty pieniądz! Nie wolno igrać ani własnym sumieniem, ani własnymi uczuciami. Nie szukajcie jeno wygod i przyjmności, ale braterskiej zgody, która będzie nagrodą za wszystkie wasze cierpienia. Nie bluźnijcie i nie przeklinajcie w rozpacz, że wszystkiemu jest Bóg winien. Ludzie są okrutni wobec siebie i niewyrozumiali... W postępowaniu innych widzą same zło, podczas gdy siebie uważają za aniołów.

(ciąg dalszy nastąpi)

LUDZIE SĄ TACY

OFERTY. Handlarz zabawek z Sussex w Anglii otrzymał bardzo dużo ofert w odpowiedzi na ogłoszenie matrymonialne. 81 ofert nadesłały dzieci, które prosiły aby ożenił się z ich owdowiałymi albo rozwiedzionymi matkami.

NATRĘT. Pani Boutain z Paryża nie mogąc pozbyć się natręta, który zaczepił ją na ulicy, wezwała na pomoc policjanta. Wówczas okazało się, że natręt jest jej byłym mężem, którego nie widziała od 20 lat.

DLA MIŁOŚNIKÓW KWIATÓW. Ziełony telefon działa we Francji. Służy wszystkim miłośnikom kwiatów, którzy mają kłopoty ze swoimi roślinami (podlewanie, nawożenie, zwalczanie chorób itd.). Codziennie od poniedziałku do piątku inżynier ogrodnik odpowiada na wszystkie pytania. Powołanie telefonu zawdzięczają Francuzi inicjatywie Komitetu Producentów i Hodowców Roślin.

JAKIE MASZ OCZY? Podobno kolor oczu jest związany z charakterem człowieka. Niebieskoocy myślą logicznie, są posłuszni i lojalni, dbają też o siebie. Ciemnoocy natomiast skłonni są do płaczu, nadmiernie wrażliwi, lubią dobrze zjeść i... dużo spać.

RĘCE. Pełni temperamentu Sycylijczycy w czasie rozmowy pomagają sobie rękami. W związku z tym w autobusach w Palermo umieszczono tabliczki z prośbą: „Nie wciągajcie kierowcy do waszych rozmów. Ręce musi trzymać na kierownicy”.

REKORD. Taksówkarz z Bogoty (Kolumbia) ustanowił rekord bezrobocia. Siedział w swej taksówce 8 godzin dziennie przez 6 tygodni, nie mając w tym czasie ani jednego pasażera.

PODRÓŻ. Podróż dookoła świata na rowerze zakończył 56-letni Anglik Walter Stolle. W czasie tej podróży, która trwała 18 miesięcy, 281 razy miał zatarci z policją, a 7 razy zawożono go do szpitala po nieszczęśliwych wypadkach.

Święty Ignacy Antiocheński

Wybuch prześladowania w Antiochii

W roku 110 po narodzeniu Chrystusa z Antiochii Syryjskiej wyruszyła dziwna grupa ludzi. Prowadzona przez eskortę rzymskich żołnierzy skierowała się drogą lądową do portu w Troadzie. Stąd mieli być przewiezieni dalej — aż do Rzymu. Czekano już tam na nich.

Rzymianie, spragnieni krwawych widowisk, przyglądali się beznadziejnej walce bezbronnych ludzi z wygłodniałymi i rozszalałymi dzikimi zwierzętami. Te bestialskie widowiska należały do przyjemniejszych atrakcji w czasie uroczystości urządzanych przez Rzymian. Aby zaspokoić ich nieludzkie upodobania do krwawych widowisk, potrzeba było coraz to nowych ofiar. W tym celu sprowadzano skazańców z całego imperium rzymskiego. Tym razem byli nimi chrześcijanie aresztowani w Antiochii.

Młody Kościół Chrystusowy rósł i rozszerzał się w miastach imperium. Za panowania Nerona wybuchło wielkie prześladowanie. Chrześcijanie głosili miłość — nie posiadali żadnych innych militarnych środków obrony. Przeciwstawić więc mogli tylko swoje męstwo i niezachwianą wierność Ewangelii. Do walki z imperium rzymskim stanęli jak Dawid z Goliatem. Prześladowania wybuchały nagle i gwałtownie. Wystarczyło kogoś zdenuncjować, aby został skazany na ciężkie roboty, więzienia lub śmierć.

Takie gwałtowne prześladowanie wybuchło właśnie w Antiochii Syryjskiej. Aresztowano tamtejszych chrześcijan. Zostali oni skazani na pożarcie przez dzikie zwierzęta na arenie rzymskiego koloseum. Był wśród nich Ignacy, biskup w Antiochii. Jego niezachwiana postawa, moc ducha objawiły się w tragicznych okolicznościach towarzyszących jego męczeńskiej śmierci.

W drodze do Rzymu

Każdy taki smutny pochód skazańców włókł się długo z etapu na etap, jednego miejsca postoju do drugiego. W miastach dołączano nowych więźniów. W portach musieli często długo czekać na okręt towarowy lub sprzyjający wiatr. Wtedy można się było łatwo skontaktować z nimi.

Chrześcijańskie społeczności zaalarmowane o tym, że wśród skazańców jest biskup, wysyłają swoich delegatów do uwięzionych współbraci. Podczas postoju w Smyrnie, w Troadzie zjawiały się delegacje, aby ich pocieszyć i podtrzymać na duchu. Lecz w tym wypadku to on, biskup i więzień, był tym, który podtrzymywał wiarę innych, pocieszał i głosił Ewangelię będącym na wolności.

Przy tej okazji Ignacy pisze pospiesznie listy do chrześcijan, którzy wysłali do niego swych delegatów. Swą dynamiką i bezpośredniością przypominają one listy św. Pawła. Listy Ignacego były powszechnie czytane w społecznościach chrześcijańskich. Walczy w nich o jedność wiary i wzajemną miłość. Broni w nich prawdy, że Jezus jest prawdziwym człowiekiem i Bogiem Wcielonym, który umarł i zmartwychwstał. Prawdę tę głosi słowem żywym i pisany. Pragnie ją potwierdzić własną krwią.

W liście do Magnezjan pisze o radosnej prawdzie: Bóg już nie milczy — przemówił przez Jezusa Chrystusa.

Bóg już nie milczy — przemówił przez Jezusa Chrystusa.

Wszyscy ludzie ówczesni wierzyli, że istnieje Bóg. Nadawali Mu różne imiona, czcili na różny sposób. Najbardziej rozpowszechniona jednak była wiara w wielobóstwo. A ci, którzy wierzyli w jednego Boga, lub przyjmowali jednego najwyższego pośród wielu innych bóstw, uważali, że jest On Bogiem dalekim, ukrytym. I snuli o Nim przedziwne przypuszczenia, sądy i opinie. Wspólną cechą ówczesnych przekonań było to, że jest On absolutnie nieosiągalny — i nic nie mówi. W swoim nieprzeniknionym majestacie — milczy.

W świecie starożytnym „milczenie” było nawet symbolem najwyższej boskości. Istnieje modlitwa do Milczenia. W Paryżu znajduje się Wielki Papirus, zwany liturgią Mitry. Zachowała się w nim przejmująca modlitwa. Mistyk zagrożony na swej drodze niebieskiej przez wrogich bogów lub gwiazdne moce otrzymuje radę, aby położył palec na ustach i by wezwał pomocy Milczenia następującą modlitwą:

„Milczenie, Milczenie, Milczenie
— symbolu Boga wiecznego
i nieśmiertelnego —
weź mnie pod twe skrzydła,
o Milczeniu!”

Rzeczywiście ludzkość nie słyszała słów Boga. Świata, który przekonany był, że Bóg nadal milczy, że jest Milczeniem Odwiecznym chrześcijaństwo ogłosiło wstrząsającą i radosną zarazem nowinę: Bóg już nie milczy! Przemówił — jasno i wyraźnie.

Ignacy nie tylko głosi to orędzie — on pragnie uczynić jeszcze coś więcej: on chce dać o tej prawdzie świadectwo na rzymskiej arenie wśród ryku dzikich zwierząt. Swoją męką i śmiercią w samym sercu pogańskiego świata, będzie głosił prawdę o Jezusie Chrystusie. Zanim Bóg wysłał na ziemię Chrystusa — milczał. Wprawdzie działał i objawiał się już przedtem. Od dawna objawiał swą wiekiową moc, piękno i mądrość poprzez stworzenia; porzez proroków dał poznać swą wolę. Ale mimo tego sam pozostał daleki i tajemniczy, niepojęty, niezrozumiały, niewidoczny, niezbędny, ukryty za zasłoną dymu, piorunów, ognia i nawałnicy, za grozą, która szła od wielkich dzieł i cudów. Ukrywał się za patriarchami i mężami natchnionymi. A jednak nie pozostał takim na zawsze.

Nadszedł moment, gdy Bóg zerwał tę zasłonę i przemówił sam osobiście. Stało się to w Jezusie Chrystusie. Bóg już nie milczy. Przemówił w sposób dobitny i zrozumiały. Jezus Chrystus jest Słowem, przez które Bóg przemówił i w którym przerwał milczenie. Teraz mówi nieustannie.

Gdy Bóg raz przemówił, już nikt i nic nie jest w stanie zagłuszyć Jego Słowa. Ani niewiara, ani prześladowania, ani ryk dzikich bestii.

Bóg rozpoczął dialog z człowiekiem — dialog miłości — rozmowę poprzez wieki i czasy.

Spotkanie ze Zmartwychwstałym w śmierci.

Wśród listów, które św. Ignacy napisał w drodze na śmierć, jeden wysłał do Rzymian. Jest on najbardziej wstrząsającym i wciąż żywym świadectwem płomiennej wiary gotowej ponieść dla Chrystusa największe cierpienia.

Chrześcijanie byli skazywani za zbrodnie, których nie popełniali. W

obliczu krwawego prześladowania, gdy szalało zło i okrucieństwo, wśród chrześcijan zrodziła się prawdziwa mistyka męczeństwa. Najwymowniejszym jej wyrazem są listy św. Ignacego. Najodważniejsi i najżarliwi spośród chrześcijan ogarnięci byli pragnieniem śmierci męczeńskiej. Ignacy był nim wprost „opętany”. Gdy delegacje chrześcijan z Troady i Smyrny przysłyż złożyć biskupowi Antiochii wyrazy szacunku współczucia, a przede wszystkim pocieszyć go wiadomością, że bracia Rzymianie starają się o Jego uwolnienie. Ignacy się przeraził. W liście do Rzymian zaklina chrześcijan, by tych starań zaniechali. Ignacy tęskni za śmiercią męczennika. To chwila, w której spotka się ze swym Mistrzem. Gorąco pragnie się z Nim zobaczyć. Z niesłychaną wprost żarliwością pragnie śmierci, aby upodobnić się z Jezusem cierpiącym, aby kiedyś na całą wieczność zanurzyć się w chwale Jego zmartwychwstania i tryumfu. Św. Ignacy w swoich listach okazał się prawdziwym mistykiem męki Chrystusa. Jest zdecydowany pić kielich, który pił Jezus Chrystus, aby się do Niego upodobnić i być jak najbliższy swego Zbawcy. Oto wyjątki z jego listu do Rzymian:

„Ignacy, Kościołowi zajmującemu pierwsze miejsce w okolicy zamieszkałej przez Rzymian, godnemu Boga, przodującemu w miłości, zachowującemu prawo Chrystusowe, naznaczone mu imieniem Ojca: pozdrawiam go w imię Jezusa Chrystusa.

Choć bowiem w tej chwili jestem więźniem za Jezusa Chrystusa, ufam, że wkrótce będę was mógł osobiście powitać, jeśli tylko Bóg pozwoli mi dobiec do mety. Na razie wszystko dobrze się zaczęło, chodzi jedynie o to, bym za łaską Bożą mógł już bez przeszkody osiągnąć mój ostateczny los. Ale właśnie obawiam się, że z miłości ku mnie możecie mi pod tym względem raczej zaszkodzić. Wam z pewnością nie będzie trudno zrobić to, co zamierzacie, ale mnie za to będzie trudno dojść do Boga, jeśli się nade mną nie zlitujecie...

Chciałbym abyście się podobali nie ludziom, lecz Bogu, któremu dotychczas rzeczywiście mili jesteście. Przecież już nigdy nie zdarzy mi się tak doskonała jak teraz sposobność do osiągnięcia Boga, a i wy także nigdy nie będziecie mogli spełnić lepszego

uczynku jak to, że dacie sobie spokój ze wszystkimi staraniami. Wiercie mi, jeśli przestaniecie orędownać w mej sprawie, stanę się heroldem boskiej woli, jeśli zaś zbyt miłością otoczącie ciało moje, pozostanę nadal tym czym jestem, tj. pustym dźwiękiem. Wyświadczyć mi więc tę największą przysługę i pozwólcie mi złożyć siebie Bogu na ofiarę, skoro ołtarz ofiarny jest już gotowy: jeśli mnie naprawdę kochacie, to raczej chórem zaśpiewajcie na chwałę Ojca w Jezusie Chrystusie, z wdzięczności, że Bóg raczył wybrać biskupa Syrii i zawezwać go ze wschodu na zachód. Doprawdy, piękna to rzecz zejść z tego świata, by następnie powstać z martwych już w Bogu...

Dla mnie proście co najwyżej o siłę wewnętrzną i zewnętrzną o to, bym nie tylko potrafił mówić, lecz także wytrwać, bym się okazał chrześcijaninem nie tylko z imienia, lecz także z czynu. Chrześcijaństwo to nie piękne słowa, lecz rzeczywista doskonałość; dlatego właśnie świat go nienawidzi...”

Orędzie zawarte w listach św. Ignacego i potwierdzone jego męczeńską śmiercią, jego bohaterstwo i odwaga jako świadka wiary w Jezusa Chrystusa odbiły się szerokim echem w całym chrześcijaństwie. Rozbrzmiewa ono do dnia dzisiejszego. Budzi podziw, ożywia naszą wiarę i miłość do Chrystusa Pana.

T.L.



Ostatnie rozważania były pewnego rodzaju konkluzją. Krew Chrystusa „przełana na odpuszczenie grzechów”, to Jego życie oddane za dobrą sprawę, za sprawę pojednania człowieka z Bogiem. **A pojednanie z Bogiem — to odzyskanie podobieństwa do Boga** przez zerwanie z grzechem, czyli, **przez całkowitą wewnętrzną odmianę człowieka.**

Możnaby zadowolić się tą konkluzją, aby pójść o krok dalej w rozważaniach związanych z tajemnicą mszy św. Jednak postawiliśmy sobie jako zasadę, że nie jest ważne byśmy naprzód poszli, jak najszybciej, ale byśmy najbardziej w głąb poszli. Wtedy spostrzegamy, że jeszcze wiele rzeczy trzeba rozważyć, aby najpełniej przeżywać centralne słowa każdej mszy św.

Słowa Chrystusa o „kielichu krwi przelanej na odpuszczenie grzechów” były wypowiedziane w wieczerniku podczas ostatniej wieczerzy. Ale bez narażania się na omyłkę można przyjąć, że Apostołowie nie pojęli całej ich głębi. Nawet następnego dnia, w Piątek byli daleko od ich pojęcia, chociaż już mieli za sobą aresztowanie w Ogrójcu, całą rozprawę, ukrzyżowanie i śmierć Chrystusa. Chociaż krew Jego już została przelana. Tę krew przelaną raczej przeżywali jako wielki osobisty zawód, i jako klęskę Chrystusa — jak dwaj uczniowie na drodze do Emaus.

Do pełnego pojęcia słów o Krwi przelanej potrzebowali światła Zmartwychwstania. Bez nich nie mogli ich pojąć. Jak dla Apostołów — tak i dla nas, światła Zmartwychwstania o wszystkim decydują i wszystko rozjaśniają. Bez nich na nowo, wszystko byłoby ciemnością. Światła Zmartwychwstania, uzupełnione Zesłaniem Ducha św., rozjaśniają wszystko.

Pamięć o Zmartwychwstaniu i o tym, co ono objawiło jest tak ważna, że koniecznie trzeba sobie dobrze uświadomić rolę jaką Zmartwychwstanie odegrało i nadal odgrywa w całości naszej religii. Zamiast długich wywodów weźmy raczej konkretne obrazowe porównanie.

Oto jakiś podróżny znalazł się w nieznanym kraju. Nie tylko, że nie zna drogi, a noc go zaskoczyła i w ciemności nawet kierunek stracił. Błądzi. Nagle gdzieś daleko na horyzoncie zobaczył

małe światło. Nie wie co tam znajdzie, ale idzie ku niemu. Chwilami je traci, to znów odnajduje. Idzie.

W miarę jak się zbliża do światła zaczyna spostrzegać pewne szczegóły, robi domysły. Ale czy dobrze się domyśla? Wreszcie doszedł. Stał w kręgu światła. Teraz dopiero się dowiedział jaką drogę przebył. Tu dopiero poznał swoją prawdziwą sytuację i dowiedział się gdzie jest. Co więcej, tu go nakarmili. Nawet na dalszą drogę dali mu chleba i lampę do ręki. Teraz już nie będzie ani głodny, ani w ciemnościach nie pobłądzi. Jako najlepszy drogowskaz będzie mu zawsze przyświecało światło odnalezione w nocy.

Zapamiętajmy ten obraz. On więcej mówi niż długie wywody. Wędrowcem jest grzesznik zagubiony na drodze życia w ciemnościach grzechu. Dalekie światło — to pierwsza zapowiedź zbawienia, kierunek jego drogi. W miarę jak idzie, znajduje dodatkowe światła proroków, patriarchów, obrazy i figury, jako wskazówki na drodze. Idzie więc za nimi i czyni domysły. Ale czy prawdziwe? Czy dobrze sobie wyobraża zbawienie? Raczej — pomylił się w swoich kalkulacjach i wyobrażeniach. Całą prawdę odkrył dopiero wtedy, gdy światła Zmartwychwstania przed nim zabłyśły. Dopiero teraz mógł bezbłędnie odczytać wszystkie znaki jakie przedtem spotkał na swojej drodze. Dopiero teraz poznał całą prawdę zbawienia, która w tym momencie zajaśniała przed jego oczami. Co więcej, od tej chwili już zna drogę po jakiej trzeba dalej kroczyć, aby dojść do celu.

Droga minioną — to cały Stary Testament, Stare Przymierze. Dalsza droga — aż do końca czasów, to Nowy Testament, Nowe Przymierze, na przełomie, między Starym a Nowym Przymierzem, Zmartwychwstanie Chrystusa jaśnieje jako centralne, wstecz świecąc pozwala na poprawne zrozumienie tego co od najdawniejszych czasów Bóg ukazywał człowiekowi i pod najróżniejszymi znakami dawał mu do poznania, przygotowując go na przyście Zbawiciela. Naprzód świecąc, poucza w jaki sposób Stary Testament, ku Nowemu prowadził, jak na Nowe Przymierze przygotowywał i jak w Nowym Przymierzu znajduje całkowite dopełnienie.

Zmartwychwstanie Chrystusa jest centralnym i decydującym światłem dla każdego chrześcijanina.

Światła Zmartwychwstania mają dla nas takie same znaczenie jak dla Apostołów. Bez tego światła Apostołowie nie byliby pojęli Chrystusa, a my nie pojęlibyśmy apostołskiego przekazu. Bez Zmartwychwstania, apostołowie byliby pozostali tym czym byli po ukrzyżowaniu Chrystusa; prawie niczym. Zmartwychwstanie wszystko zmieniło. Jeszcze po latach będą sobie przypominali różne wydarzenia i słowa Chrystusa — coraz głębiej je pojmując.

Teraz dopiero, pojmą wszystkie proctwa, figury, ofiary i obrzędy Starego Testamentu, bo zobaczą jak one do Chrystusa prowadziły i na Niego przygotowywały. Będą więc do nich nawiązywali w głoszeniu Ewangelii, ale będą je wypełniali nową treścią. Tą, którą Zmartwychwstanie ukazało.

Chrystus Zmartwychwstały jest centralnym i decydującym wydarzeniem całych dziejów ludzkości i wszelkiego stworzenia. Wszystko, co przed Nim było w Starym Testamencie było na Niego nastawione i przygotowywało Jego przyjście. Wszystko, co potem nastąpiło — od Niego się zaczyna i tylko w Jego świetle może dojść do doskonałości.

Zmartwychwstanie Chrystusa jest punktem centralnym całych dziejów ludzkości. **Dla minionych dziejów jest On dopełnieniem — a dla nowych i przyszłych, drogowskazem. Jest On światłem w obie strony świecącym.** Daje zrozumienie tego co było, a równocześnie rzuca światło na drogi przyszłości. Jeżeli słusznie Zmartwychwstanie Chrystusa uznajemy jako wydarzenie decydujące dla całej przyszłości — to w żadnym wypadku nie należy Chrystusa odrywać od przeszłości. Bez uwzględnienia dziejów Starego Testamentu — Chrystus stałby się zupełnie niezrozumiały.

Niestety jednym z błędów, jaki ogromnie nad nami zaciążył, jest całkowite zaniedbanie Starego Testamentu. Dlatego wiele rzeczy jest tak trudnych do zrozumienia. Kiedy Apostołowie poszli głosić ewangelię Chrystusa wtedy nawiązywali do tego co współcześni znali. Nawiązywali do ich praktyk i obrzędów — ale wypełniali je nową treścią. Jak tło Starego Testamentu jest konieczne do zrozumienia Chrystusa, podobnie jego ofiary i obrzędy są konieczne do pojęcia ofiary Chrystusa, i sakramentów Nowego Testamentu.

ks. Witold Kiedrowski

Pielgrzymka do Bergen Belsen



Ks. Schildt (z prawej strony) i ks. Kazimierz Kosicki (w środku grupy)

Bergen-Belsen jest niewielką miejscowością leżącą w Dolnej Saksonii, oddaloną o około 40 km od Hanoweru. W kwietniu 1943 r. założono w Bergen-Belsen obóz koncentracyjny w miejscu istniejącego od 1940 r. obozu dla jeńców wojennych. W ostatnich miesiącach przed wyzwoleniem, 15 IV 1945 r., znajdowało się na terenie obozu około 60 000 więźniów, a wśród nich znaczna liczba Polaków.

W dniu 14 IV 1977 r. przyjechała z Warszawy do Hanoweru grupa pań, aby odbyć pielgrzymkę do Bergen-Belsen. Pod koniec działań wojennych zostały one deportowane z obozu Ravensbrück razem ze swymi dziećmi do Bergen-Belsen. Niektóre z nich dopiero tutaj urodziły swoich synów i córki. W okrutny sposób odebrano im w obozie dzieci i zabito.

Stowarzyszenie O. Maksymiliana Kolbe, które od kilku lat istnieje w RFN umożliwiło przyjazd 11 paniom, wysyłając im zaproszenia, by mogły odwiedzić groby swoich dzieci. „Caritas” natomiast zatroszczył się o stronę organizacyjną 4 dniowego pobytu w Hanowerze.

Byłe więźniarki, w towarzystwie ks. H. Schildta, dyrektora Caritasverband oraz ks. K. Kosickiego, proboszcza Polskiej Parafii w Hanowerze, zostały przyjęte w Ratuszu Miejskim przez burmistrza Schmalstiega. Następnego dnia pod tablicą pamiątkową obozu złożyły

biało-czerwone goździki, zapaliły znicze i pomodliły się w intencji tych, którzy w strasznych latach II wojny światowej zginęli w obozie. Po zwiedzeniu kościoła w Bergen, wybudowanego jako wyraz ekspiacji za piekło hitlerowskie, zostaliśmy zaproszeni na obiad przez niemiecką rodzinę, która przeczytawszy w miejscowej prasie o przybyciu z Polski byłych więźniarek spontanicznie zaproponowała spotkanie. Na zakończenie dnia odbyła się w kościele św. Józefa w Hanowerze, Msza św. celebrowana przez miejscowego sufragana ks. bpa H. Pachowiaka, w asyście miejscowego proboszcza i towarzyszących księży. W czasie pięknej homilii wygłoszonej w języku niemieckim i tłumaczonej na polski, ks. Biskup powiedział m.in.: „Jako ludzie stoimy wstrząśnięci i bezsilni wobec otchłani cierpienia. Musimy wyznać, że siła naszej chrześcijańskiej wiary była w tamtych dniach za słaba. Świadectwo naszej chrześcijańskiej miłości nie zostało przez nas wystarczająco poważnie podjęte. Czujność, której Chrystus od nas żąda nie ogarnęła naszego serca. W ten sposób przemożne zło i straszne godziny przyszły na nas... Jeżeli my dzisiaj po więcej niż 30 latach gromadzimy się na Mszy św. wspólnie, tzn., że stoimy pod krzyżem Chrystusa i prosimy Go, by wyrównał wszelką niesprawiedliwość i zbrodnie nienawiści przemienił w błogosławieństwo”.

Po zakończeniu Mszy św. zostaliśmy

wszyscy zaproszeni na kolację do Domu Parafialnego. Do późnych godzin wieczornych spędziliśmy mile czas razem z przedstawicielami parafii niemieckiej.

W ostatnim dniu swego pobytu zostały panie zaproszone do parafii polskiej. W kaplicy parafialnej powitał je miejscowy Duszpastrzecz, następnie przedstawiciele Rady Parafialnej. Byłym więźniarkom wręczono biało-czerwone goździki. Jedna z nich przemówiła w kaplicy wyjaśniając cel ich przybycia oraz podzieliła się wrażeniami, które zabiorą ze sobą do Ojczyzny.

Po Mszy św. spotkaliśmy się jeszcze raz w Domu Parafialnym.

Niewątpliwie pobyt pań z Polski był dla nich samym wielkim przeżyciem. Doznawały one na każdym kroku nie tyle współczucia z powodu cierpień, jakie musiały znieść w czasach okrutnej wojny, ale okazano im przede wszystkim wiele zainteresowania i serca. To spotkanie było jednym z wielu ogniw prowadzących do pojednania Narodów oraz zbratania rodziny ludzkiej.

ks. Kazimierz Kosicki

ZAPROSILI NAS

STOWARZYSZENIE KOLONII LETNICH „MŁODOŚĆ I ZDROWIE” — na spotkanie z okazji 25-lecia ośrodka wakacyjnego „Monte Cassino” w Fréland (Wschodnia Francja), które będzie miało miejsce 26 czerwca br. O godz. 10.00 — wspomnienia, historia i działalność Ośrodka, o godz. 11.30 — Msza św. dziękczynna.

KALENDARZ UROCZYSTOŚCI I ZEBRAN

- 19 V — Pielgrzymka do St Avold, Wschodnia Francja — diec. Metz.
 - Zlot Krucjaty Eucharystycznej w Vaudricourt (Płn. Francja).
- 22 V — Pielgrzymka do Notre Dame de Liesse (02), Soissons.
 - Pielgrzymka do Błogosławionej Doliny — Wschodnia Francja — N. D. de Benoite Vaux (55).
- 29 V — Zjazd Katolicki w Dammarie les Lys.
- 30 V — Pielgrzymka maryjna do Thierembach (68), diec. Strasbourg.

**KOMUNIKAT REKTORATU
POLSKIEJ MISJI KATOLICKIEJ
WE FRANCJI**

W związku z akcją odnowienia Ślubów Jasnogórskich, rozpoczętą przez Episkopat Polski i aby upamiętnić nadchodzącą w 1982 roku 600-letnią rocznicę cudów Jasnogórskich, Rektorat Polskiej Misji Katolickiej we Francji zaoferował się o wydanie medalika pamiątkowego Matki Boskiej Częstochowskiej, wykonanego przez Zenona ZIEMINSKIEGO, polskiego artystę na Emigracji.

(Model Medalika jest zastrzeżony dla PMK we Francji).



Medalik dużego formatu (dł. 29 mm) ze stopu niklu, miedzi i cynku (temblak) 1 sztuka: 5,00 F.

Medalik dużego formatu ze skuwką do kluczy, z metalu jak wyżej 1 sztuka: 8,50 F.

Medalik dużego formatu, z metalu jak wyżej, ze skuwką stalową niklowaną 1 sztuka: 7,00 F.

Medalik dużego formatu, ze szczerzego srebra o próbie 950/1000 1 sztuka: 28,00 F.

Medalik małego formatu (dł. 22 mm), ze szczerzego srebra o próbie jak wyżej 1 sztuka: 22,00 F.

Do nabycia u Polskich Duszpasterzy.

POLSKA EMIGRACYJNA PIELGRZYMKA DO LOURDES
od 4 do 11 sierpnia 1977 roku

GRUPA PÓLNOC: LENS — LOURDES

Bilet 1 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem	699,00 F.
Bilet 1/2 1 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem (4 do 10 lat)	541,00 F.
Bilet 2 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem	607,00 F.
Bilet 1/2 2 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem (4 do 10 lat)	495,00 F.

GRUPA PARYŻ: PARYŻ (Gar du Nord) — LOURDES

Bilet 1 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem	643,00 F.
Bilet 1/2 1 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem (4 do 10 lat)	513,00 F.
Bilet 2 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem	569,00 F.
Bilet 1/2 2 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem (4 do 10 lat)	475,00 F.

COUCHETTES

Dopłata w 1 jak i w 2 klasie w obie strony	60,00 F.
--	----------

HOTEL

Dla posiadających wolny bilet kolejowy	400,00 F.
--	-----------

1) Można się zgłaszać indywidualnie wprost do Centrali Misji na adres Mission Catholique Polonaise en France — 263-bis, rue Saint Honoré — 75001 PARIS, wpłacając na CCP 1 268-75 N PARIS z zaznaczeniem „Na Pielgrzymkę do Lourdes”.

2) Można się zgłaszać również grupowo u każdego polskiego duszpasterza. Ważnym jest, by zgłosić się możliwie najszybciej.

3) Godziny odjazdu i powrotu podamy w następnym komunikacie.

4) Niestety koszty pielgrzymki są wyższe niż w ubiegłym roku z uwagi na to, że ceny biletów kolejowych uległy zwwyżce o 6,5%, a hoteli 12%.

INSTITUTION DU SACRE CŒUR

Przyjmujemy już zgłoszenia do Internatu na rok szkolny 1977/78. Bierzemy pod opiekę dzieci (dziewczęta) w wieku szkolnym, których rodzice oboje pracują. Tu w Béthune będą przyjęte do szkoły Sainte-Famille. Również uczennice starsze, które mogą pobierać naukę w szkołach technicznych czy innych szkołach średnich.

Budynek duży, wygodny — dawna Szkoła Techniczna, park i piękne położenie (3 km od Béthune) czyste i zdrowe powietrze. Opiekunkami są Siostry Sercanki. Miła, rodzinna atmosfera stwarza doskonały nastrój, w którym uczennice czują się bardzo dobrze. Rodzice przede wszystkim mogą być pewni, że córki ich będą miały dobrą opiekę.

Przewóz uczennic do szkół zapewniony.

Bliższych informacji udziela:

INSTITUTION DU SACRE COEUR
62400 FOUQUIERES IZ BETHUNE
Telefon: 25 08 69

POLSKIE SEMINARIUM DUCHOWNE W PARYŻU

przyjmuje kandydatów do Niższego i Wyższego Seminarium

Jeśli masz maturę licealną, zostaniesz przyjęty do Wyższego Seminarium i będziesz mógł odbyć studia w Instytucie Katolickim w Paryżu.

Jeśli nie masz matury, staraj się o przyjęcie do Niższego Seminarium, które przyjmuje kandydatów od jedenastego roku życia. Młodzież w Seminarium otrzymuje wychowanie religijne, polskie i naukę.

Wszelkich informacji udziela:

Rektorat Polskiego Seminarium Duchownego, 5, r. des Irlandais, Paris 5

„Ohydna zbrodnia”

Podczas specjalnej audiencji, udzielonej lekarzom belgijskim („Narodowiec” z dnia 29 kwietnia br.), papież Paweł VI, narażając się na niepopularność i drwiny motłochu ulicznego, z całą odpowiedzialnością Namiestnika Chrystusowego — przerywanie ciąży nazwał po imieniu — OHYDĄ ZBRODNIĄ!

Zjednoczeni z Ojcem św. w walce o ŻYCIE katolicy Lombardii zorganizowali wiec protestacyjny (udział wzięło ok. 100 tys. wiernych!) przeciwko nowemu ustawodawstwu włoskiemu o spędzaniu płodu. Na tym wiecu przemówiła Matka Teresa z Kalkuty, zwana Matką Ubogich, laureatka wielu nagród międzynarodowych za swoją akcję miłosierdzia chrześcijańskiego wśród najuboższych. Powiedziała ona, że „państwa, które przyjęły oficjalnie zasadę spędzania płodu są biedne, nawet w porównaniu z najbiedniejszymi — nie mają one bowiem odwagi ocalić własnego życia!!!”...

Podobno po małym felietonie „Makabreska” (Głos Katolicki, nr 17 (830) z dnia 24 kwietnia br.) redakcja na-

szego tygodnika otrzymała telefon z ostrzeżeniem od przyjaciół zwierząt i krytyką obrony przez „Głos Katolicki” nie DZIECI FOK, ale DZIECI LUDZI!

Może nie wszystko w tym felietonie zostało wytłumaczone dokładnie (felieton z konieczności jest mały jak „listek” — skąd pochodzi jego nazwa!), ale i pani prowadząca akcję przeciwko zabijaniu dzieci fok niewiele tłumaczyła wnosząc okrzyk: „Kanadyjczycy mordercy!”.

Czytelnikom „Głosu Katolickiego” — KATOLIKOM I LUDZIOM CHRYSU-SOWYM — mamy prawo i obowiązek przypominać, że straszniejszą zbrodnią — OHYDĄ ZBRODNIĄ! — jest zabijanie dzieci ludzi w łonie matki, a tego niestety, zgodnie z prawem laickiego państwa dokonują niektóre matki i lekarze, zapominając, że „najpierw trzeba słuchać Boga”!!!

A zbrodnia się mści. „Jaką bronią się walczy, od takiej się ginie”... Biedne, najbiedniejsze są państwa, narody, społeczeństwa i rodziny, które „NIE MAJĄ ODWAGI OCALIC WŁASNEGO ŻYCIA”!

Zginą takie społeczeństwa i rodziny, wyskrobia się z łona matki i świata, a miejsca ich zajmą — BOGACI W WIARĘ I MIŁOŚĆ — BOGACI W ŻYCIU!

Paryżanin

Rodaku!

Napisz po cennik lub przyjdź zaraz do

**RESTAURACJI
Firma Brzostek**

**Paryż 17, 11 rue Jouffroy
metro Wagram**

Znajdziesz tam przysłane z Polski: szynkę, polędwicę, wieprzowinę i wołowinę, ozorki wołowe, parówki, pasztet z dziką i zającą, szproty, dzemy, borówki i żurawinę do mięsa, wiśnie w czekoladzie, wafle czekoladowe, czekolady „Wedel”, deserowe, mleczne i z orzechami, mieszanek czekoladową, sezamki, chałwę, barszcz biały i czerwony, różne wędliny na wagę i ciasta. Przy zakupie w wysokości ponad 150 franków

otrzymasz mały prezent z Polski.

Sklep czynny od 10 do wieczora.

W niedzielę nieczynny.

**OFIARY
NA „TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA”**

Ks. Król Zdzisław S. Chr. od Rodaków z terenu Parafii Polskiej — Roubaix i Lille (59): Roubaix — zebrane na Pasterce 530,40; p. Ratajczak 20; Lille — zebrane na Pasterce 450,45; NN 30.

Ks. kan. Bieszczad Bronisław i ks. Zarzyski od Rodaków z terenu Parafii Polskiej — Mulhouse (68): Grafenwald — zebr. p. Pajzler 365, Grassigert i Amelie — zebr. p. Andrzejewska 700, Wittelsheim — Tow. św. Barbary 100, Langezue — zebr. p. Ogorzelec 360, Mulhouse zebr. Zarząd Tow. Kat. 450, Audincourt — zebr. p. J. Podraża 300.

Ofiarodawcom „Bóg zapłaci”

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres Mission Catholique Polonaise en France — wpłacając na CCP 1 268-75 N. PARIS, 263-bis, rue St-Honoré 75001

PARAY LE MONIAL

W odpowiedzi na liczne zapytania w sprawie pielgrzymki do Środkowej i Południowej Francji pragnę podać kilka szczegółów.

**Punkty odjazdu autobusu w sobotę
4 czerwca:**

Marles les Mines: kościół św. Stanisława, godz. 6.00.

Bruay en Artois: polska kaplica, godz. 6.10.

Lens: Kościół Tysiąclecia, godz. 6.30.

Paryż: polski kościół przy ul. St Honoré, godz. 9.00.

sobota 4 czerwca:

o godz. 15.00 — Msza św. przy grobie św. Bernadety w Nevers.

niedziela, 5 czerwca:

Bierzemy udział w polskiej pielgrzymce ku czci Serca Jezusowego w Paray le Monial.

poniedziałek i wtorek, 6 i 7 czerwca:

N. D. des Lumières i N. D. de la Garde.

środa, 8 czerwca:

Zwiedzanie.

czwartek, 9 czerwca:

Ars, Msza św. przy grobie św. Jana Vianney.

piątek, 10 czerwca:

Powrót do domów w godzinach wieczornych.

Koszta i zapisy: podróż i całkowite utrzymanie wynosi 680,00 fr. Zapisywać się należy jak najwcześniej u swoich duszpasterzy lub bezpośrednio na adres Abbé Joseph, 31, rue de Verdun, 62470 Calonne Ricouart.

Mam nadzieję, że i tym razem spotkamy się w miłej i serdecznej atmosferze, jak to miało miejsce w pielgrzymce do Rzymu z okazji Roku Świętego.

ks. Józef

**GŁOS KATOLICKI
LA VOIX CATHOLIQUE**

263-bis, rue St Honoré, 75 001 Paris

Telefon. 260 07 69

Konto pocztowe: PARIS 12 777 08

Dyrektor: Ks. Ed. SZYMFECZKO OMI

Redaktor: Ks. L. BRZEZINA OMI

Administrator: Ks. J. NIERUCHALSKI OMI

N° d'autorisation 36 888

77 260 I.A FERTE sous JOUARRE

29, av. du Général Leclerc

Imprimerie des Editions
de Marie Immaculée

LA VOIX CATHOLIQUE

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

7 NIEDZIELA WIELKANOCNA (ROK C)

22 maja 1977

Niech radość Zmartwychwstania
rozjaśni nasze twarze zmartwione,
by jawna stała się
obecność Pana wśród nas.

Ponieważ Jezus Chrystus żywy
nie zostawił nas w samotności
modlitwy bez odpowiedzi.

Przez dar Ducha,
który woła w naszych sercach,
wszechświat cały wznosi się
do chwały synów Bożych.

+

Panie, który modlisz się za nas: zmiłuj się nad nami.

Chryste, który pragniesz byśmy byli jedno: zmiłuj się nad nami.

Panie, który żyjesz w nas: zmiłuj się nad nami.

+

CZYTANIE I (Dz 7, 55-60)

Syn Człowieczy stojący po prawicy Boga

Czytanie z Dziejów Apostolskich

Kiedy Szczepan był pełen Ducha Świętego, patrzył w niebo i ujrzawszy chwałę Bożą i Jezusa stojącego po prawicy. I rzekł: „Widzę niebo otwarte i Syna Człowieczego, stojącego po prawicy Boga”. A oni podnieśli wielki krzyk, zatkali sobie uszy i rzucili się na niego wszyscy razem. Wyrzucili go poza miasto i kamienowali, a świadkowie złożyli swe szaty u stóp młodzieńca, zwanego Szawłem. Tak kamienowali Szczepana, który modlił się: „Panie Jezu, przyjmij ducha mego!” A gdy osunął się na kolana, zawołał głośno: „Panie, nie poczytaj im tego grzechu”. Po tych słowach skonał.

PSALM 97 (96), 1-2, 5-6

Pan Bóg króluje ponad całą ziemią.

Pan króluje, wesel się ziemio,
radujcie się liczne wyspy.

Obłok i ciemność wokół Niego,
prawo i sprawiedliwość podstawą Jego tronu.

Góry jak wosk topnieją przed obliczem Pana,
przed obliczem Władcy całej ziemi.
Jego sprawiedliwość rozgłaszają niebiosy,
a wszystkie ludy widzą Jego chwałę.

CZYTANIE II (Ap 22, 12-14, 16-17, 20)

Przyjdź, Panie Jezu!

Czytanie z Księgi Apokalipsy świętego Jana Apostoła

Ja Jan, usłyszałem głos mówiący do mnie: „Oto przyjdę niebawem, a moja zapłata jest ze Mną, by tak każdemu odpłacić, jaka jest jego praca. Jam Alfa i Omega, Pierwszy i Ostatni. Początek i Koniec. Błogosławieni, którzy płuczą swe szaty, aby władza nad drzewem życia do nich należała i aby bramami wchodzili do Miasta. Ja, Jezus, posłałem mego anioła, by wam zaświadczyć o tym, co dotyczy Kościołów. Jam jest Odrośl i Potomstwo Dawida, Gwiazda świecąca, poranna”. A Duch i Oblubienica mówi: „Przyjdź!” A kto słyszy, niech powie: „Przyjdź!” I kto odczuwa pragnienie, niech przyjdzie, kto chce, niech wody życia darmo zaczerpnie. Mówi Ten, który o tym świadczy: „Zaiste, przyjdę niebawem”. Amen. Przyjdź, Panie Jezu!

+

Alleluja (J 14, 18). Nie zostawię was sierotami, powrócę do was i rozraduje się serce wasze. **Alleluja.**

+

EWANGELIA (J 17, 20-26)

Aby stanowili jedno

W czasie ostatniej wieczerzy Jezus podniósłszy oczy ku niebu, modlił się tymi słowami: „Ojcze Święty, proszę nie tyl-

ko za nimi, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie; aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili jedno w Nas, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał. I także chwałę, którą Mi dałeś, przekazałem im, aby stanowili jedno, tak jak My jedno stanowimy. Ja w nich, a Ty we Mnie! Oby się tak zespolili w jedno, aby świat poznał, żeś Ty Mnie posłał i żeś Ty ich umiłował tak, jak Mnie umiłowales. Chcę, aby także ci, których Mi dałeś, byli ze Mną tam, gdzie Ja jestem, aby widzieli chwałę moją, którą Mi dałeś, bo umiłowales Mnie przed założeniem świata. Ojcze sprawiedliwy! Świat Ciebie nie poznał, lecz Ja Ciebie poznałem i oni poznali, żeś Ty Mnie posłał. Objawiłem im Twoje imię i nadal będę objawiał, aby miłość, którą Ty Mnie umiłowales, w nich była i Ja w nich”.



MODLITWA WIERNYCH

Jezus w Wieczerniku modlił się za nas, którzy przyjmujemy Jego słowo i wierzymy. W łączności z Nim módlmy się do Ojca.

1) Za Kościół św., pielgrzymujący do domu Ojca, aby nie ustawał w głoszeniu radosnego orędzia.

2) Za wspólnoty Kościołów odłączonych: o jedność w miłości i poszukiwaniu prawdy.

3) Za rodziny bliskie rozbita, aby w Jezusie szukały oparcia i siły do dalszej wierności.

4) Za młodzież, aby nie zbaczała z drogi wiary i zbawienia, lecz wzrastała w łasce u Boga.

5) Za nas samych i naszych bliskich, abyśmy żyjąc w miłości świadczyli, że jesteśmy Chrystusowymi uczniami.

Boże, nasz Ojcze, który posłałeś Jezusa Chrystusa, aby nas wprowadził w tajemnicę Twojej chwały; wysłuchaj naszych błagań, jak wysłuchałeś modlitwy Twojego Syna, który z Tobą żyje i króluje przez wszystkie wieki. Amen.